

V. WSPOMNIENIA

WSPOMNIENIE O PROF. DR. HAB. LECHU JANICKIM (1925-1998)

Osiem lat temu, 12 stycznia 1998 r., zmarł Lech Janicki, profesor zwyczajny prawa konstytucyjnego Polskiej Akademii Nauk, długoletni kierownik Pracowni Nauk Prawnych Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Kondukt żałobny na jego pogrzebie prowadził ksiądz arcybiskup Jerzy Stroba. Słowami pełnymi uznania uczcili Zmarłego prof. dr Andrzej Sakson na łamach czasopisma „Życie i myśl” (1998, nr 1) oraz ambasador Rzeczypospolitej w Wiedniu, Jan Barcz, w „Przeglądzie Zachodnim” (1998, nr 1). Hołd zmarłemu oddali także redaktor „Dziejów Wyrzyska” Stanisław Sierpowski, a także Franciszek Tymas – burmistrz Wyrzyska, w którym urodził się Lech Janicki.

Szczegółowy zyciorys przedstawiający wszystkie sprawowane przez Profesora funkcje zamieściła Natalia Jackowska w „Gazecie Wyborczej”, w dodatku dla miasta Poznania, z 2 lutego 1998 r. W obszernej charakterystyce naukowej działalności Lecha Janickiego pomija się, niestety, Jego związek z Wydziałem Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Profesor Lech Janicki studiował na Wydziale Prawa naszego uniwersytetu w dwóch sekcjach – Sekcji Ekonomiczno-Politycznej i w Sekcji Prawnej, zdobywając tytuł magistra kolejno w latach 1951 i 1952. Napisał też stosownie do ukończonych studiów dwie prace magisterskie w Katedrze Prawa Konstytucyjnego o aspektach prawnych niemieckiej okupacji na ziemiach wcielonych do Rzeszy i Generalnym Gubernatorstwie, uzyskując za jedną i drugą pracę najwyższą ocenę. Mimo że był idealnym kandydatem na pracownika naukowego, nie mógł objąć tego stanowiska – nie dlatego, iż nie było wolnego etatu, lecz również ze względów politycznych. Janicki nie mógł nawiązać bliższej współpracy z Katedrą Prawa Konstytucyjnego, gdyż z początkiem 1953 r. jej kierownikiem, prof. dr Antoniemu Peretiatkowi, przydzielono wrogo nastawionego wykładowcę – Romualda Klimowieckiego, byłego wiceprezesa Najwyższego Trybunału Wojskowego. Ten usunął prof. Peretiatkowi z cienia, toteż Lech Janicki musiał obrać karierę administracyjno-gospodarczą. Sytuacja zmieniła się dopiero po wydarzeniach w październiku 1956 r., kiedy Romuald Klimowiecki sam uznał, że powinien opuścić Wydział Prawa.

Prof. dr Antoni Peretiatkiewicz zmarł 18 grudnia 1956 r. Jego następcą stał się – jako kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego – niżej podpisany Karol Marian Pospieszalski, który piastował także stanowisko referenta dla prawa konstytucyjnego w Instytucie Zachodnim. Tam też poczynił Lech Janicki pierwsze kroki naukowe, publikując w 1958 r. swe prace na łamach „Przeglądu Zachodniego”.

15 grudnia 1960 r. Janicki otrzymał nominację na asystenta w Katedrze Prawa Konstytucyjnego UAM w wymiarze 1 etatu. Należy wyrazić żal, że tylko na niezwykle krótki okres (do 30 września 1961 r.), ponieważ komórka partyjna PZPR wycofała zgodę na Jego zatrudnienie. Janicki zajmował się jednak nieprzerwanie niemieckim prawem konstytucyjnym, współpracując z Instytutem Zachodnim. Tytuł doktora uzyskał w 1964 r. na podstawie pracy *System polityczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, której był promotorem.

20 września 1964 r. ówczesnego dyrektora Instytutu Zachodniego, prof. dr hab. Michała Szczańckiego, na polecenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR zmuszono do ustąpienia ze stanowiska, co pociągnęło za sobą również zwolnienie dra Lecha Janickiego. Niebawem też jako referent prawa niemieckiego został zastąpiony przez dr. Janusza Rachockiego, a już w 1966 r. straciłem również stanowisko kierownika Pracowni Historii Okupacji Niemieckiej w Polsce, które piastowałem w Instytucie Zachodnim. Nie oznaczało to jednak zerwania więzów naukowych z Lechem Janickim.

Mimo że nie był formalnie związany z żadną placówką naukową, Lech Janicki nie zaprzestał swoich studiów nad niemieckim prawem konstytucyjnym, co spowodowało, że Janusz Rachocki postanowił przyjąć go ponownie w 1968 r. jako swego współpracownika. Lech Janicki miał wówczas 43 lata i dopiero wtedy mógł rozpocząć normalną pracę naukową, obejmując stanowisko kierownika Instytutu Nauk Prawnych po śmierci Janusza Rachockiego.

Lech Janicki dał się poznać jako wybitny znawca prawa konstytucyjnego obu państw niemieckich – szczególnie RFN – zdobywając swą pracowitością powszechne uznanie; wkrótce też powołano Go na stanowisko wicedyrektora Instytutu. Rosnący stale dorobek naukowy umożliwił Mu szybki awans. Pisanie obszernych opinii na stopień docenta, profesora nadzwyczajnego,

a w końcu zwyczajnego stało się również moim udziałem jako formalnego kierownika Katedry Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawa UAM.

Bardzo wnikliwą charakterystykę publikacji Lecha Janickiego sporządził na łamach „Przeglądu Zachodniego” prof. Jan Barcz z okazji 70 rocznicy urodzin Profesora w 1995 r., a potem we wspomnieniu pośmiertnym w 1998 r.

Artykuł Jana Barcza w „Przeglądzie Zachodnim” z 1995 r., oprócz charakterystyki twórczości Lecha Janickiego, zawiera także jego bibliografię, która świadczy o tym, że Janicki był największym polskim konstytucjonalistą drugiej połowy XX w. Jako pracownik Instytutu Zachodniego był też autorem najlepszej polskiej biografii założyciela tej placówki – historia prof. dr. hab. Zygmunta Wojciechowskiego, ogłoszonej na łamach „Kroniki Wielkopolskiej”.

O tym, kim był prof. dr. Lech Janicki, świadczą najlepiej słowa Jana Barcza ze wspomnianego artykułu opublikowanego na łamach „Przeglądu Zachodniego” (obejmuje on też trzynastę stron przedstawiających dorobek naukowy Profesora):

W moich własnych badaniach, jakie prowadziłem nad różnorodnymi, bardzo szczegółowymi prawnymi aspektami stosunków polsko-niemieckich, prace Profesora Janickiego z reguły stanowiły „punkt wyjścia”, „odskocznię” do dalszych rozważań. [...] Chciałbym też wspomnieć o sprawie może – wobec olbrzymiego dorobku naukowego Profesora Janickiego – drobnej, jakże jednak istotnej: o znaczeniu prac Profesora Janickiego dla ustalenia i ujednoczenia tłumaczeń na język polski niemieckiej terminologii prawniczej i nazw instytucji niemieckich. Dokonane zaś pod redakcją Profesora tłumaczenie Ustawy zasadniczej (konstytucji) RFN, wraz z licznymi nowelizacjami, ujednoczającą stosowane w polskiej literaturze naukowej nazewnictwo i przyczynia się do wyeliminowania różnego rodzaju niedbałości. [...]

Prace Profesora Janickiego mają istotne znaczenie dla praktyki polskiej polityki zagranicznej. Tak się złożyło, że na początku lat dziewięćdziesiątych, pracując w MSZ, brałem udział w negocjacjach dotyczących różnorakich dla Polski skutków zjednoczenia Niemiec [...]. Wsparcie ze strony środowisk naukowych było niezbędne. Prace-ekspertyzy Profesora Janickiego i zespołu, którym kierował, stanowiły dla grupy negocjacyjnej nieocenione źródło informacji.

Jestem przekonany – i to jest chyba moja zasadnicza refleksja związana z osobą Profesora Janickiego – że solidna, rzetelna praca, bez oglądania się na różne „uwarunkowania” i „koniunktury” przynosi w efekcie trwałe rezultaty. Instytut Zachodni, mimo różnych zawirowań dziejowych potrafił utrzymać kurs na solidność i rzetelność, kierując się przede wszystkim interesem Państwa. Bardzo nam dzisiaj takich wzorców potrzeba.

W chwili, gdy Jan Barcz pisał te słowa, nikt nie przypuszczał, że Lech Janicki umrze już trzy lata później. Wówczas ponownie mówił o Nim Jan Barcz w świetnym wspomnieniu, żegnając wybitnego naukowca. W nekrologu opublikowanym przez rodzinę widnieje o Nim wzmianka „Sodalis Marianus”, a ksiądz prałat Czerniak, proboszcz parafii górczyńskiej pod wezwaniem św. Krzyża, mówił w swoim kazaniu o Jego bliskich związkach z Kościołem.

Karol Marian Pospieszalski